

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Wiadomości Archeologiczne, Tom VI, 1921. Warszawa 1921, 4^o, str. * 203+1 nlb.

Z prawdziwą radością powitać trzeba VI tom W. A.; świadczy on bowiem, że polska prehistorja weszła w nowy okres swego rozwoju, a obok intensywnej pracy organizacyjnej, rozwija się także praca badawcza i gromadzenie licznych naukowych materiałów oraz ochrona ciągle ginących zabytków naszej zamierchłej przeszłości. Działalność naukowa na tem się jednak nie kończy, lecz nadto sięga ona do tworzenia syntez naukowych i porządkowania oraz systematyzowania dawnych i nowo zbieranych materiałów. Tom obejmuje 200 stron druku w małym kwarto, a jest wynikiem współpracy dwunastu autorów. Bogata treść i liczny współudział autorów, stwierdzają najlepiej duże zainteresowanie prehistorją i silne podstawy, na których się ona w Polsce zaczyna opierać.

„Wiadomości Archeologiczne“ wychodzą pod redakcją wiceprzewodniczącego grona konserwatorów zabytków przedhistorycznych prof. Dra WŁODZIMIERZA ANTONIEWICZA i są organem tegoż grona. Wydawnictwo, którem się zajmujemy, jest też niezaprzeczoną zasługą redaktora.

Tom rozpoczyna się artykułem redaktora „Archeologia przedhistoryczna jako przedmiot nauczania“. Autor zagaja dyskusję nad wprowadzeniem prehistorji do wykładów w szkole średniej, a nawet ludowej. Wykazuje znaczenie pedagogiczne tej nauki, oraz omawia korzyści płynące dla samej prehistorji z jej popularyzacji. Omawia zakres nauczania prehistorji na uniwersytecie i podnosi ważny postulat wprowadzenia prehistorji do zakresu przedmiotów obowiązkowych przy egzaminach dla nauczycieli szkół średnich, rozszerza nadto ten rygor na księży, techników i agronomów. Dla kandydatów na nauczycieli przyrody i historii żąda wysłuchania 4 półroczy wykładów, jako też udziału w ćwiczeniach przez dwa półrocza. Można mieć pewne wątpliwości, czy autor w swych postulatach nie idzie zbyt daleko. Egzaminami nauczycielskie muszą być dostosowane do przedmiotów wykładowych w szkole i do zakresu, w jakim kandydat musi posiadać daną naukę. Prehistorja dotychczas nie jest w szkole wykładana, a jeśli do programu szkolnego

wejdzie, to będzie uzupełnieniem innych już wykładanych nauk, a więc historii i nauk przyrodniczych, przede wszystkim geologii. Może więc wejść do przedmiotów wymaganych przy egzaminie jedynie jako przedmiot uboczny. W tym charakterze żądanie jest realne i bezwątpienia przy nowych, a obecnie dyskutowanych przepisach egzaminacyjnych, wejdzie także prehistorja do przedmiotów egzaminacyjnych. Sądzę jednak, że wystarczą dwa półrocza dla przyrodników i dwa dla historyków oraz odbycie odpowiednich ćwiczeń. W tym zakresie prehistorja znajdzie się we właściwym stosunku do innych przedmiotów pobocznych i głównych wymaganych przy egzaminach. Będzie to wstępem do wprowadzenia prehistorji do szkoły średniej. Nakłada to jednak na profesorów prehistorji obowiązek odbywania odpowiednich wykładów, jednego dla przyrodników, drugiego dla historyków, z tem zastrzeżeniem, że kurs taki raz na cztery lata musi się powtarzać. Pozostawia to więc jeszcze czas na wykłady specjalne, przeznaczone dla fachowców prehistoryków, których kształcenie jest najważniejszym obowiązkiem profesora. Jednocześnie postulat ten powoduje konieczność wydania odpowiednich podręczników zarówno uniwersyteckich, jak również o poziomie elementarnym, przeznaczonych dla szkół średnich. Żądanie egzaminu z prehistorji dla księży, agronomów i techników uważam za nieuzasadnione. Sądzę, że dla potrzeb, o których mówi autor, wystarczy, gdy przez dobre popularno-naukowe wydawnictwa będzie można zapoznać szeroki ogół z głównymi wynikami prehistorji i wskazać na znaczenie ochrania zabytków przeszłości. Co najwyżej możnaby przy naukach pokrewnych wprowadzić kilka wykładów o prehistorji z położeniem nacisku na obowiązek ochrania zabytków przypadkowo znajdujących.

Drugim z kolei artykułem jest praca p. L. SAWICKIEGO „O metodzie badań stanowisk otwartych wydmych“. Do krytyki tej rozprawki zabieram się z pewną dozą nieśmiałości, ponieważ autor mnie w mojem zadaniu uprzedził i uznał wiele poglądów oraz faktów w pracy swej zawartych jako trafne i doniosłe (zresztą częściowo słusznie). Czytelnika, nawet profana, już sam ton przekona o słuszności wywodów, bo przecież tylko bezwzględna prawda przemawia tak śmiało. Więc i ja, choć jestem fachowcem, słuszność poglądów autora podzielam. Szczególnie odnosi się to do nowych dostrzeżonych faktów, stwierdzenia w pewnych wypadkach układu stratygraficznego znalezisk wydmych oraz nowych metod, wskazujących jak nawet w wypadkach rozwiania zupełnego czy częściowego wydmy można poszczególne grupy znalezisk od siebie oddzielić; oprócz tego należy uznać jako słuszne stanowisko autora, jakie zajął względem dawnych metod. Siła jednak i zawziętość, z jaką autor zwalcza dawne metody, nie stoi w stosunku do stawianego oporu. Posiadają one bowiem już dziś tylko znaczenie historyczne. Pozytywne fakty dostarczone przez autora byłyby w tym wypadku zupełnie dostatecznymi argumentami, tak, że dobieranie dosadnych wyrażenń odnośnie do zwalczanych metod można uważać za zbędne. Wiele natomiast bardzo ważnych i doniosłych twierdzeń autora o osadnictwie przeddziejowem na wydmach i historii samych wydym należałoby może nieco gruntowniej

uzasadnić. Z przyjemnością natomiast należy zauważyć, iż krótkie streszczenie francuskie nie zawiera wywodów polemicznych, gdyż w innym wypadku mogłoby takie streszczenie zniechęcić uczonych zagranicznych do wymiany zdań z autorami polskimi, a to z obawy, by nie byli protekjonalnie klepani po łopacie przez tych ostatnich.

Trzecią rozprawą jest praca podpisanego „Stan i zadania badań nad epoką kamienną w Polsce“. Praca ta jest zwięzłym streszczeniem prac oddanych do druku, a została napisana jako referat na pierwszy zjazd polskich prehistoryków. W pierwszej części daje syntetyczny rzut oka na rozwój kulturalny polskiego paleolitu i stosunek znalezisk do faz ostatniego zlodowacenia. Stosunek ujęto w diagram, na którym wyznaczono względny wiek znalezisk, wahania linii śniegowej ostatniego zlodowacenia i stosunek tych wahań do znalezisk polskiego paleolitu. W drugiej części omówiono mezolit w Polsce, a mianowicie kultury Maglemose i Kapińską jako kultury nadbałtyckie i mezolit mikrolityczny jako kulturę nadśródziemnomorską. W trzeciej części pracy ujęto neolit polski. Wyróżniam tu i przedstawiam rozwój kultury mikro-litu neolitycznego, kultury megalitycznej, kultury ceramiki wstęgowej, kultury bałtyckiej, nadbużańskiej i wreszcie kultury ceramiki malowanej. Rzecz ilustruje mapka, przedstawiająca rozmieszczenie kultur neolitycznych w Polsce w środkowym okresie neolitu.

Część drugą tomu wypełniają materiały naukowe. Pierwszą jest rozprawka p. L. SAWICKIEGO o „Znaleziskach w okolicy Ostrołęki“. Omawia: wydmy Czeczotka w Ostrołęce, buławę ornamentowaną kultury Maglemose, pochodzącą z ujścia rzeki Omulewa do Narwi, cmentarzysko ciałopalne z młodego okresu cesarstwa rzymskiego z Dylewa pow. Ostrołęka, opis czołna dębowego wydobytego z rzeki Narwi pod Ostrołęką, wreszcie opis grodziska pod Ostrołęką. Bogatą w treść pracę zdobi szereg dobrych rysunków.

Z prawdziwą przyjemnością powitać należy pracę p. Z. SZMITA „Groby okresu lateńskiego i rzymskiego na cmentarzysku Kozarówka w Drohiczyńce nad Bugiem“. Przez pracę tę Z. SZMIT wchodzi do polskiej literatury przedhistorycznej dając dokładny i poprawny opis czterech jam z resztkami ciałopalenia, które to zabytki ze względu na swój charakter były obserwowane dotychczas w Polsce bardzo niedokładnie. Pracę ilustrują liczne rysunki odnalezionych zabytków oraz plany i przekroje grobów.

Następny artykuł są to moje „Notatki archeologiczne“, zawierające opisy: jamy mieszkaniowej ze starą ceramiką wstęgową z góry Klin w Iwanowicach pow. miechowski; skarbu II okresu brzoza z wsi Nagórki pow. łęczycki, z którego ocalała jedna tylko brzoza; kopca ze wsi Byszew pow. łęczycki i kamienia z wykutą dłonią z Byszewa pow. łęczycki.

Prof. Dr. WŁ. ANTONIEWICZ „Z badań archeologicznych w górnym porzeczu Dniestru“ podaje nam ważną wiadomość o odkrytej przez siebie osadzie neolitycznej ze starą ceramiką wstęgową (kątową) w Torskiem pow. Zaleszczyki. Przy okazji tego znaleziska

omawia autor inne znaleziska z ceramiką wstęgową z Polski; stwierdza, że należy ono do najstarszej grupy ceramiki wstęgowej i wykazuje brak wszelkiego związku między tą grupą, a ceramiką malowaną na terenie Podola. Autor sądzi, że znalezisko w Torskiem trzeba uważać za ślad ludu, który tu przywędrował z ziemi krakowskiej. Przeglądając zbiory lwowskie odnalazłem w Muzeum im. Dzieduszyckich drugie znalezisko z ceramiką wstęgową kątową z Kłodnicy pow. Stryjski, nadto z szeregu miejscowości w porzeczu Dniestru siekiery typu południowego, towarzyszące na południu ceramice wstęgowej. W ten sposób starsza ceramika wstęgowa na galicyjskim Podolu występować zaczyna jako grupa odrębna i to jak się zdaje ograniczona do niewielkiego obszaru Podola galicyjskiego. Z tej przyczyny wiązanie tych znalezisk z ziemią krakowską wydaje mi się mało prawdopodobne, a raczej szukać by może należało związków, poprzez Karpaty z Węgrami. Odnośnie do ogólnych uwag autora o neolicie we wschodniej Małopolsce, mam zastrzeżenia co do poglądu, jakoby groby skrzynkowe „bezsownie (były) pochodzenia zachodnio-północnego“. Starłem się te zastrzeżenia uzasadnić w pracy „Groby megalityczne na wschód od Odry“ Kraków 1921. Wreszcie nie godzę się na pogląd, że „w naczyniach jajowatej formy z motywami drapanemi, wpływów ceramiki grzebieniowej t. z. fińskiej, nie podobna się dopatrzeć“. Pragnę wskazać na ściśle analogie, jakie istnieją właśnie między temi naczyniami, a ceramiką t. zw. kultury Fatianowskiej (porównaj u TALMGRENA, UWAROWA, SPICINA i innych), która wywarła przemożny wpływ na Ukrainę w końcowym okresie neolitu, a w wyżej wspomnianych naczyniach oraz innych jeszcze przejawach kulturalnych wycisnęła swój wpływ na kulturę Trypolską. Druga wiadomość odnosi się do grobów szkieletowych, odkrytych w Torskiem pow. Zaleszczyki, a odniesionych na czasy od X—XII wieku. Trzecią wiadomością jest opis (z dołączonymi fotografiami) dolnej części dwupostaciowego posągu kamiennego, odkrytego w Łopusznie pow. Rohatyn. Autor uważa ten posąg za część statui któregoś z bogów słowiańskich. Drugim pomnikiem kamiennym jest monolit ze wsi Podgradzie z wykutym rysunkiem, który autor uważa za zarys ręki ludzkiej. Obu pomników nie uważa autor za „bazy kamienné“, lecz za ślad oddziaływania szamaństwa w czasach wczesnohistorycznych na nasze ziemie. Jako dalsze ślady związków wschodniej Małopolski ze Wschodem europejskim opisuje ANTONIEWICZ figurkę kamienną ludzką z Horodyszczka pow. tarnopolski oraz figurkę z Łopatyna pow. brodzki.

Pracę prof. Dra J. KOSTRZEWSKIEGO „Skarb złoty z Kaczorów w pow. Chodziskim w Wielkopolsce“ trzeba uważać za wzorową. Autor przeprowadza szczegółową analizę typologiczną wyrobów, wyczerpując przy tem wszelkie istniejące analogie do osiągalnych granic. Wiek skarbu ustala na III-ci okres brązu według podziału MONTELIUSA i to raczej do pierwszej niż do drugiej jego połowy. Uważa go za import z Czech lub z nad górnego Dunaju. Autor omawia dalej i inne znaleziska przedmiotów złotych epoki brązu i wczesnego żelaza z Wielkopolski, zestawiając znaleziska z piętnastu miejsco-

wości. Praca ta może służyć za wzór dla monograficznych opracowań znalezisk analogicznego charakteru. Autor rozporządza rozległą literaturą, nie goniąc zaś za efektownymi teorjami daje materiał pozytywny, a każdy sąd i wniosek uzasadnia z drobiazgową dokładnością.

Prof. J. HRYNCEWICZ podaje wiadomość o stanie obecnym i historii zakładu antropologii i prehistorji w Uniwersytecie Stefana Batoiego w Wilnie.

J. ŻUROWSKI publikuje katalog zbioru zabytków przedhistorycznych krakowskiego Muzeum Etnograficznego, obejmującego przedmioty z szesnastu miejscowości.

Na tem kończy się Część II tomu i rozpoczynają drobne wiadomości, których dostarczyli: ś. p. Dr. LEON RUTKOWSKI o znaleziskach z Kluczewa w pow. płońskim, L. SAWICKI, St. KOWALISZYN i J. PIETRASZEWSKI.

W dziale dyskusyj i korespondencyj znajdują się moje uwagi o inwentaryzacji zabytków przedhistorycznych.

Ciekawym i ważnym jest dział urzędowy, obejmujący sprawozdania prezydium grona konserwatorskiego i sprawozdania konserwatorów poszczególnych okręgów. Duszą grona konserwatorów zabytków przedhistorycznych jest wiceprzewodniczący grona prof. Dr. WŁ. ANTONIEWICZ. Jego to zabiegom i pracom zawdzięczamy w pierwszej linii urzędywistnienie tej organizacji, która wydawać już zaczyna dla polskiej prehistorji pozytywne wyniki. Sprawozdanie prezydium, obok sprawozdania ze swej działalności, zawiera sprawozdanie z pierwszej konferencji konserwatorów okręgowych. Dowiadujemy się z niego o ustąpieniu z powodu choroby prof. E. MAJEWSKIEGO ze stanowiska przewodniczącego grona oraz o powołaniu prof. J. KOSTRZEWSKIEGO na przewodniczącego. Nominację tę powitać możemy z prawdziwą radością, rozległą bowiem wiedza, niezwykła pracowitość i energia prof. J. KOSTRZEWSKIEGO dają najpewniejszą gwarancję rozwoju grona. Konferencja powzięła nadto szereg uchwał organizacyjnych. Sprawozdania okręgowych konserwatorów rozpoczyna sprawozdanie Dr. R. JAKIMOWICZA z okręgu północno-warszawskiego. Dr. JAKIMOWICZ reprezentuje u nas specjalistę do epoki wczesnohistorycznej. Epoką tą w Polsce mało dotąd się zajmowano. To też specjalność Dr. JAKIMOWICZA jest jak najbardziej pożądana. Dotychczas zajmuje się on głównie gromadzeniem materiałów, zarówno rozrzuconych po literaturze, jak i po muzeach oraz zbieraniem nowych faktów w terenie. Sprawozdanie jego zwraca też przedewszystkiem uwagę na zabytki wczesnodziejowe. Podaje szereg odrębnych planów grodzisk, z dołączeniem ich opisów oraz rozpatrzeniem zabytków, odkrytych przy próbnym poszukiwaniach; pozatem szereg wiadomości o cmentarzyskach: epoki wczesnohistorycznej, kultury łużyckiej i kultury grobów skrzynekowych. Sprawozdanie obejmuje 15 miejscowości.

Drugie sprawozdanie St. KRUKOWSKIEGO, konserwatora okręgu południowo-warszawskiego obejmuje przedewszystkiem znaleziska epoki kamiennej. St. KRUKOWSKI od kilku lat prowadzi badania osad wdmowych na terenie swego obecnego okręgu. Sprawozdanie obejmuje

jednak jedynie te poszukiwania, które sprawozdawca prowadził z ramienia swego urzędu. Jako ważne należy podnieść odkrycie jam mieszkalnych z ceramiką wstęgową w cukrowni Choceń pow. wrocławski. Szkoda tylko, że dopiero z artykułu prof. ANTONIEWICZA dowiadujemy się, że ceramika ta należy do ceramiki wstęgowej wolutowej. Druga ważna wiadomość dotyczy odkrycia pracowni kultury kampańskiej we wsi Borownia pow. opatowski. Najdonioślejsze jest jednak stwierdzenie i ustalenie stratygrafii znalezisk na wydmie Świdry Wielkie pow. warszawski. Odkrycie to ustala stratygrafję naszych przemysłów wczesno i pełno neolitycznych, zwłaszcza relatywny wiek przemysłu nazwanego przez KRUKOWSKIEGO Świderskim (przezemnie Chwalibogowickim), który autor słusznie uważa za spuściznę po kulturze magdaleńskiej nadbałtyckiej. Należy sobie życzyć, by ważne to odkrycie doczekało się jak najszybciej należytej publikacji. Sprawozdanie obejmuje 25 miejscowości, w których prowadzono poszukiwania.

Sprawozdanie urzędu konserwatorskiego na b. dzielnicę pruską prof. Dra ZYGMUNTA ZAKRZEWSKIEGO wypadło w zakresie czynionych poszukiwań dość skromnie, a to wskutek bardzo ograniczonych funduszy. Praca konserwatora zwróciła się natomiast w kierunku inwentaryzacji zabytków i dowiadujemy się, że katalog obejmujący całość materiału jest na ukończeniu. Katalogi takie są bardzo pilną potrzebą naszej nauki, wykonanie ich jest jednak trudnem i wielkiem ze względu na nakład pracy zadaniem, to też stworzenie katalogu dla Wielkopolski jest czynem wprost imponującym.

Sprawozdanie urzędu konserwatorskiego na okręg krakowski p. J. ŻUROWSKIEGO zawiera wiadomości o zabytkach przedhistorycznych z 21 miejscowości zwiedzonych przez konserwatora. Przy swym objeździe udało się p. J. ŻUROWSKIEMU wiele zabytków uratować od zniszczenia, a w ich liczbie przedewszystkiem, pozyskać dla muzeum Akademji Umiejętności w Krakowie skarb bronzowych przedmiotów z Żydowa pow. stopnicki i amforę neolityczną z Książnicy Wielkiej pow. pinczowski bardzo ciekawego typu, nie mającą jak dotychczas ścisłej analogji.

Konserwator okręgu lubelskiego p. M. DREWKO mimo trudnych warunków pracy, w jakich się znajduje, dostarcza nam przecież w swem sprawozdaniu szereg wiadomości o odkrytych lub zwiedzonych przez siebie zabytkach.

Sprawozdanie z delegacji na Podole i do Wilna prof. ANTONIEWICZA zawiera wiadomości i opisy znalezisk, zwiedzonych przez sprawozdawcę z 12-tu miejscowości z Podola galicyjskiego oraz wiadomość o rozpoczętej inwentaryzacji zbiorów wileńskich.

Tom zamykają sprawozdania z literatury pisane przez redaktora oraz wyjątek z większej niedrukowanej jego pracy, przedstawiający stan badań nad znaczeniem bursztynu w czasach przedhistorycznych Europy.

OLGA SPITZER-WILLEROWA. **Przyczynek do badań antropologicznych dziewczynek krakowskich.** Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne, Kraków 1919, Tom XIV, s. 110—146.

Dysertacja ta zasługuje na baczniejszą uwagę jako zestawienie bardzo cennych wyników, dotyczących rozwoju 26 cech i obliczonych z nich wskaźników w klasach wieku 6—15 lat. Podaje ona dla szeregu cech nie tylko średnie lecz też i mierniki zmienności, a dla niektórych kombinacji nawet i współczynniki współzależności. Te ostatnie, jako dotąd jeszcze prawie zupełnie, a u nas nawet zupełnie, niezbadane stanowią najciekawszą część wyników pracy i zasługują na powtórzenie przy krótkim omówieniu tej pracy, tembardziej, że nie jest ona zakończona, gdyż autorka nie orjentując się dostatecznie w obecnie najaktualniejszych zagadnieniach nie przeprowadziła ani analizy materiału ani też nie wyciągnęła ogólnych wniosków, mimo tego, że zachęcając swego czasu SPITZER-WILLEROWĄ do zajęcia się zbadaniem korelacji zwracałem już uwagę na ewentualne wyniki.

Zestawienie współczynników współzależności.

Klasy wieku	Wskaźnik główny			Wzrost	Menstruacja			
	Wzrost	Barwa włos.	Wsk. twarzy	Wsk. twarzy	Wskaź. główny	Wzrost	Barwa włosów	Rozwój piersi
6	+0.163	?	-0.389	+0.218				
7	-0.129	?	-0.353	+0.198				
8	-0.155	?	-0.317	+0.313				
9	-0.176	?	-0.327	+0.062				
10	+0.137	?	-0.275	+0.179				
11	+0.01	?	-0.112	+0.249				
12	-0.016	?	-0.074	+0.247				
13	+0.154	?	-0.152	+0.226	+0.35	-0.03	+0.03	+0.37
14	+0.09	?	-0.219	+0.024	+0.40	+0.06	+0.41	+0.53
15	-0.102	-0.10	-0.236	+0.078	+0.07	+0.28	+0.13	+0.20

Wobec tego, że stwierdzonych wahań wielkości współczynników współzależności, nie można przypisywać jedynie zbyt małej liczebności seryj, obejmujących po 100 osobników na rocznik, zwłaszcza jeśli się uwzględni, że wahania te wykazują uderzające prawidłowości, nasuwa się konieczność interpretacji tego zjawiska, co w pracy pominięto. Przyczyny tych wahań domyślić się nie trudno. Są one bezwątpienia spowodowane tem, że poszczególne elementy antropologiczne (typy), wchodzące w skład ludności Krakowa, rozwijają się niejednakowo szybko. Fazy przyspieszeń i zwolnień rozwoju zapóźniają się u jednych w porównaniu

z drugimi i to właśnie może dawać ten skomplikowany obraz wahań współczynników, jaki stwierdzono w tej pracy.

Że tak jest w istocie, stwierdzają nam wahania współczynników współzależności występowania menstruacji z kształtem głowy, wzrostem, barwą włosów i rozwojem piersi.

Fakt, że współzależność między krótkogłowością a menstruacją bardzo wyraźna już w roku 13, potęguje się w 14 i zacierą się w 15, może być interpretowany tylko w ten sposób, że krótkogłowy składnik ludności, bez wątpienia h. alpinus, menstruuje już w 13 roku życia, a w 14 roku życia jego dojrzewanie płciowe jest w całej pełni, gdy w 15 roku wysuwają się na plan pierwszy długogłowe składniki ludności, wchodzące w tym roku w okres dojrzewania płciowego i zacierają dawniej obserwowaną współzależność między menstruacją a krótkogłowością.

Współzależność pozytywna między wzrostem a menstruacją jest nie mniej charakterystyczna. Jakkolwiek należałoby oczekiwać, że osobniki rośniejsze, jako lepiej rozwinięte, powinny być dojrzałsze i wskutek tego menstruować wcześniej, tymczasem u 13-letnich występuje tendencja do menstruowania raczej u niższych. Dopiero w 14-ym roku przesuwa się ona ku wyższym i występuje wyraźnie zaledwie u 15-letnich. Fakt ten można interpretować tylko w ten sposób, że menstruujący wcześniej element krótkogłowy posiada jako cechę rasową wzrost niższy, a dopiero później występuje menstruacja u elementu długogłowego bardziej rosłego.

Współzależność między pigmentacją a menstruacją wyraźna u 14-letnich zacierą się u 15-letnich. Fakt ten wskazuje nam, że dojrzewający w tym roku element rosły, długogłowy jest przytem jasnowłosy, gdy przedtem dojrzewający element krótkogłowy, niższy jest zarazem bardziej ciemnowłosy. Niezrozumiałe jest tylko, że współzależność między pigmentacją i menstruacją u 13-letnich jest tak słaba. Wobec ścisłej analogii ze wskaźnikiem głównym nasuwa się pytanie, czy nie mamy tu do czynienia z błędem zecerskim redukującym współczynnik $r=0.30$ do rozmiarów $r=0.03$.

Analogicznie zachowuje się współczynnik między menstruacją a rozwojem piersi. Pozytywny i duży już u 13-letnich, potęguje się jeszcze u 14-letnich i spada gwałtownie u 15-letnich. Spadek ten jest spowodowany tem, że wysuwający się w tym roku na plan pierwszy rosły, długogłowy, jasny element, bez wątpienia północno-europejska blondynka, wyróżnia się słabszym rozwojem piersi w porównaniu z typem alpejskim. Przecież różnica ta rzuca się tak jaskrawo w oczy, gdy porównamy Berlin z Wiedniem.

Bardzo prawidłowy obraz zmian z wiekiem daje współczynnik współzależności wskaźnika głównego z twarzowym. W okresie zwolnionego rośnięcia, poprzedzającym okres przyspieszonego rośnięcia po roku 11-tym, współczynnik stale się zmniejsza z roku na rok i podnosi się stopniowo w okresie przyspieszonego rozwoju. Zjawisko to się tłumaczy zupełnie analogicznie jak wyżej, jeśli uwzględnimy, że okresy zwolnionego rośnięcia są nie tylko okresami rozrastania wszerej (mężnienia) lecz też i wydłużania się twarzy. Występując wcześniej u szybciej rozwijających się długolicych krótkogłowców powoduje ona zniżkę współczynnika.

Współczynniki współzależności między kształtem głowy a wzrostem dają nam obraz podobny. W okresie zwolnionego rozwoju zaznacza się tendencja do związku między długogłowością a wyższym wzrostem, gdy u 13-letnich ten stosunek się odwraca i krótkogłowcy są wyżsi. U 14-letnich zjawisko to jest już znacznie osłabione. U 15-letnich z powrotem wyższymi są znów długogłowi. Oczywiście zjawisko to jest spowodowane tem, że młodzieńczy okres przyspieszonego rozwoju u krótkogłowców zaznaczył się wcześniej i oni wówczas przerośli jeszcze w stanie zastoju trwających długogłowców. O ile nie mamy do czynienia z błędem zercerskim to jedno analogiczne uderzenie rozwoju zaznacza się już u 10-letnich. U 6-letnich znajdujących się jeszcze w okresie dziecięcego przyspieszonego rośnięcia krótkogłowcy są również wyżsi.

W współczynniku współzależności wzrostu ze wskaźnikiem twarzy występuje jaskrawo fakt, że w rocznikach starszych od roczników wykazujących znaczniejszy przyrost (we wzroście) współczynnik raptownie spada, a potem wyrównyduje się stopniowo. Widzimy to zarówno po roku 8-ym jak i 13-ym. Wobec tego, że szybsze rośnięcie szerokolicych może zacierać korelację, należy wnioskować, że elementy szerokolice są w mieszaninie liczniejsze i jako takie decydują o spostrzeganych powiększeniach i zmniejszeniach przyrostu. Tłumaczenie to odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy w Krakowie, gdzie typ północno-europejskiego blondyna jest stosunkowo słabo reprezentowany, nawet i w porównaniu z typem presłowiańskim, który, mniej się różniąc od typu alpejskiego pod względem rozwojowym, trzyma się z nim razem i wywołuje wrażenie dużo mniejszej wąskolicości typu alpejskiego w porównaniu z północno-europejskim, aniżeli to jest w istocie.

Nieznaczna negatywna współzależność między wskaźnikiem głównym a pigmentacją włosów u 15-letnich jest spowodowana tem, że rozwojowi towarzyszy nie tylko ciemnienie włosów, ale też i wydłużanie się czaszki. Wskutek tego w granicach każdego składnika osobniki fizjologicznie starsze są zarazem bardziej długogłowe i ciemnowłose. Zjawisko to występuje tak jaskrawo, że zaciemnia w tej klasie wieku fakt większej długogłowości typu północno-europejskiego blondyna.

Rozważania powyższe pozwalają nam stwierdzić, że wahania współczynników współzależności odpowiadają już dawniej niejednokrotnie podnoszonemu faktowi powolniejszego tempa rozwoju typu północno-europejskiego blondyna w porównaniu z innymi składnikami ludności Europy środkowej. Ze zjawiskiem tem dadzą się bez wątpienia uzgodnić i wahania mierników zmienności (dyspersji). Znamienne jest zmniejszenie się rozsiewu szeregów liczebności, występujące u ostatnich dwu roczników, we wszystkich pod tym względem zbadanych cechach prócz wysokości głowy i szerokości twarzy.

Żałować należy, że autorka nie wyzyskała dostatecznie literatury przedmiotu i nie uwypukliła swego tak ważnego dorobku naukowego na tle dotychczasowych prac, nie pozwalających na poruszenie tak ciekawych zagadnień, jak to dzięki tej pracy możliwym się stało.

JAN CZEKANOWSKI.